

prof. dr hab. Andrzej Garbarz

Uniwersytet Rzeszowski

SUMIENIE JAKO KATEGORIA TRANSCENDENTNEGO WYCHOWANIA

CONSCIENCE AS A CATEGORY OF TRANSCENDENT UPBRINGING

Streszczenie

W prezentowanym tekście skoncentrowano się na fenomenie sumienia, jego interpretacji i kształtowaniu się. Podjęto kwestię znaczenia relacji osobowych w rozwoju sumienia. Zwrócono uwagę na związki sumienia z prawem i tradycją.

Słowa kluczowe: sumienie, relacje osobowe, prawo, tradycja, roztropność.

Abstract

In the article special attention was paid to phenomenon of conscience, its interpretation and process of creating. Meaning of personal relations in conscience development was accented. The author tried to accent the connection between conscience, law and tradition.

Key words: conscience, personal relations, law, tradition, prudence.

1. Kilka uwag na temat pojęć

Zwykle samo już sformułowanie „głos sumienia” budzi w nas negatywne uczucia. Kojarzy nam się niezbyt przyjemnie bądź z „wyrzutem sumienia”, z czymś, czemu należałoby się posłuszeństwo, by nie utracić dobrego samopoczucia. Odwołujemy się do sumienia, kiedy nie mamy już innych argumentów, a sytuacje i sprawy, których doświadczamy, wydają się być uderzeniem w fundamenty ludzkiej moralności. W mowie potocznej określenie „człowiek bez sumienia” oznacza kogoś, kto zagłuszył swoje sumienie i nie powstrzymuje się przed żadnym działaniem na drodze do osiągnięcia swoich celów.

Biblijne pojęcie sumienia to „serce”. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego*¹ czytamy: „Serce jest mieszkaniem, w którym jestem, gdzie przebywam (według wyrażenia semickiego lub biblijnego: gdzie «zstępuję»). Jest naszym ukrytym centrum, nieuchwytnym dla naszego rozumu ani dla innych; jedynie Duch Boży może je zgłębić i poznać. Jest ono miejscem decyzji w głębi naszych wewnętrznych dążeń. Jest miejscem prawdy, w którym wybieramy życie lub śmierć. Jest

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, I wyd. w jęz. łacińskim 1992, I wyd. polskie 1994.

miejszem spotkania, albowiem nasze życie, ukształtowane na obraz Boży, ma charakter relacyjny: serce jest miejscem przymierza” (KKK 2563).

To określenie wyraża doświadczenia pokoleń. Zawiera się w nim prawda, że to, co najważniejsze w nas samych, jest dla nas misterium „nieuchwytnym dla naszego rozumu ani dla innych; jedynie Duch Boży może je zgłębić i poznać”. Zatem jeszcze nie jesteśmy sobą prawdziwie. Jednocześnie w owym misterium, czyli w sercu, dokonuje się wybór życia lub śmierci, czyli wybór siebie prawdziwego lub fałszywego, mającego zakorzenienie w misterium Boga lub zatopione w przemijalności świata.

Zagadnienie to poruszył św. Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* (por. VS 65–98). Chodzi o problem opcji fundamentalnej, czyli wyboru podstawowego. Wybór podstawowy jest decyzją człowieka, która go obejmuje całego, nadając kierunek jego życiu. Gdy człowiek działa jako człowiek, czyli w sposób świadomy i wolny, jego wola nie tylko wybiera wartości, które kierują go do osiągnięcia dobra partykularnego, określonego, konkretnego, ale z naturalną konsekwencją podąża ku dobru ogólnemu, czyli opowiada się za dobrem, wybiera to, co prowadzi go do Boga, albo odwrotnie – wybiera tylko dobra doraźne, nie licząc się z Bogiem lub działając przeciwko Niemu. Jest to zasadnicze nastawienie w życiu. Scala ono i ukierunkowuje działanie osoby. Łączy w sobie nie tylko działania teraźniejsze, ale także przeszłe i przyszłe².

2. Relacje osobowe podstawą formacji sumienia

Odpowiedź na wyżej postawione pytanie wydaje się być oczywista: ważne jest formowanie sumienia i każdy ma obowiązek formacji swojego sumienia. Często niestety zapominamy o jego kształtowaniu, a przy okazji spowiedzi, kiedy trzeba zrobić „rachunek sumienia”, nierzadko odbieramy to jako przymus. Zastanawiając się nad kwestią sumienia, trzeba najpierw uświadomić sobie prawdę, że tylko człowiek je posiada. Jeśli tak, to rolę i znaczenie sumienia można i trzeba dostrzec jedynie w relacji wyłącznie osobowej, czyli zarówno w relacji do drugiego człowieka, jak i z Bogiem.

Łaciński wyraz sumienie – *conscientia* – w tłumaczeniu na język polski oznacza wspólną wiadomość, wiedzę. Sięgając do tego łacińskiego źródłosłowu, sumienie można określić jako patrzenie na rzeczywistość razem z Bogiem, Jego oczami. Szeroko rozumiana „formacja sumienia” będzie zatem oznaczać usuwanie tego wszystkiego, co zaciemnia człowiekowi takie widzenie jego czynowi, zdarzeń, postaw, zachowań. Zdolność do patrzenia oczyma Boga pozwala wybierać dobro, czyli odkrywać porządek ustanowiony przez Stwórcę.

² Por. A. Młotek, *Wybór podstawowy a konkretne postępowanie w świetle encykliki „Veritatis splendor”* [w:] *W prawdzie ku wolności. W kręgu encykliki „Veritatis splendor”*, red. E. Janiak, Wrocław 1994, s. 259–265.

Bez ciągłego odkrywania tego porządku, czyli bez słuchania głosu sumienia, trudno człowiekowi daną sytuację, jaką spotyka w życiu, jakiej doświadcza, w jakiej się znalazł, zakwalifikować jako dobrą lub złą, lepszą bądź gorszą. Sumienie prowadzi nas, podpowiada delikatnie, co zmierza ku dobru, a co od niego odwodzi. Aby jednak usłyszeć ten wewnętrzny głos, potrzebna jest żywa relacja z Bogiem. Jeśli jej nie ma, albo jest słaba, wtedy potrzebne są drogowskazy. I choć one są, to zdarza się tak, jak czasem na drodze. Zapala się czerwone światełko, ale czasem człowiek próbuje je zignorować i twierdzi, że było jeszcze żółte. Dla wielu kierowców decyzja o „przejechaniu na czerwonym” bywa często poprzedzona rozejrzeniem się dookoła. Podobnie jest z sumieniem. Jest to takie „zerkanie ku Bogu”, które powinno pomagać człowiekowi w zorientowaniu się w danej sytuacji i pomóc w szukaniu odpowiedzi na pytanie: jak mam postąpić, a po dokonaniu czegoś: czy postąpiłem dobrze, albo też co mógłbym zrobić inaczej?³

Konieczne zatem jest prawidłowe kształtowanie sumienia. Nie jest to łatwe, gdyż istnieje wiele fałszywych dynamizmów wewnętrznych, które się pod sumieniem podszywają, np. superego czy rozmaite fobie, kompleksy, skrupuły, nabyte fałszywe ideały itp. Każdy, niezależnie od tego, jak daleko postąpił w życiu duchowym, musi uczyć się rozpoznawania prawdy w swoim sumieniu. Nie wystarczy przyjmować gotowe recepty czy to od kogoś, czy stosując przyjęte normy. Wszystko to ma charakter pomocniczy, a rozstrzygający jest głos naszego sumienia. Punktem odniesienia i przewodnikiem na drodze poznania prawdy musi być Pan Bóg⁴.

Tolerancja słabości, małych grzeszków, ot takich, które może nie mają wielkiej siły rażenia, a „tylko trochę” uprzykrzają życie nam i innym, prowadzi do zobojętnienia, nabycia złych przyzwyczajęń. Sumienie kamienieje. Łatwo wtedy o ciężkie upadki. Trzeba dodać, że zły duch jest bardzo przebiegły i bardzo cierpliwy w oswojaniu nas z grzechem. Aby skutecznie mu się przeciwstawić, trzeba przestrzegać prostej zasady: codzienna drobna wierność Bogu i podjętym zobowiązaniom warunkuje wielką wierność. Tak jak uczył Pan Jezus: „Sługo dobry i wierny! W małej rzeczy byłeś wierny, nad wieloma cię postawię” (Mt 25, 21).

³ W. Faron SJ, *Sumienie zaprasza na spotkanie*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/sumienie_spotkanie.html (1.05.2015).

⁴ W Księdze Syracha czytamy: „Dał im wolną wolę, język i oczy, uszy i serce zdolne do myślenia. Napełnił ich wiedzą i rozumem, o złu i dobru ich pouczył. Położył oko swoje w ich sercu, aby im pokazać wielkość swoich dzieł” (Syr 17, 6–8). W Ewangelii Pan Jezus często odwoływał się do tej prawdy: „Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą, ani nie rozumieją. Tak spełnia się na nich przepowiednia Izajasza: Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęły, żeby oczami nie widzieli, ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli; i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił. Lecz szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą” (Mt 13, 13–16); W. Zatorski OSB, *Rozpoznać prawdę*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/tyniec2015_zatorski-pokoj1.html (1.05.2015).

Można uodpornić się na grzech. Św. Jan pisze: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy” (J 1, 8). Jeśli przesuwamy sobie granice dobra i zła – niepostrzeżenie, niezauważalnie – to w pewnej chwili całkowicie nam się one zacierają. Nie znaczy, że nie ma zła w naszym życiu. Jest, ale przestajemy je zauważać!

Dobitnie mówił o tym Jan Paweł II do młodzieży przed Apелеm Jasnogórskim 18 czerwca 1983 r.: „Czuwam! Jakże dobrze, iż w Apelu Jasnogórskim znalazło się to słowo. Posiada ono swój głęboki rodowód ewangeliczny: Chrystus wiele razy mówił: «Czuwajcie!» (Mt 26, 41). [...]

W Apelu Jasnogórskim słowo «czuwam!» jest istotnym członem tej odpowiedzi, jaką pragniemy dawać na miłość, którą jesteście ogarnięci w znaku Jasnogórskiej Ikony. Odpowiedzią na tę miłość musi być właśnie to, że czuwam!

Co to znaczy: «czuwam»? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przewyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszać, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy się łatwo z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza jeżeli tak postępują inni.

Moi drodzy przyjaciele! Do was, do was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji – zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc: czuwajcie! Chrystus powiedział podczas modlitwy w Ogrójcu apostołom: «Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie»⁵.

W Skoczowie zaś 22 maja 1995 r. Jan Paweł II podkreślił, że ład moralny jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa, „dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj» (Rz 12, 21). Być człowiekiem sumienia to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać”.

Jan Paweł II przypominał, że wiek XX był okresem szczególnych gwałtów zadawanych ludzkim sumieniom. „W imię totalitarnych ideologii miliony ludzi

⁵ <http://adonai.pl/jp2/?id=153> (2.05.2015).

zmuszano do działań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniem. Wyjątkowo bolesne doświadczenia ma pod tym względem cała Europa Środkowo-Wschodnia. Pamiętamy ten okres zniewalania sumień, okres pogardy dla godności człowieka, cierpienie tylu niewinnych ludzi, którzy własnym przekonaniem postanowili być wierni. Pamiętamy, jak doniosłą rolę odegrał w tamtych trudnych czasach Kościół jako obrońca praw sumienia – i to nie tylko ludzi wierzących!”

Papież pytał: „Czy może historia płynąć przeciw prądowi sumień? Za jaką cenę «może»? Tą ceną są niestety głębokie rany w tkance moralnej narodu, a przede wszystkim w duszach Polaków, które jeszcze się nie zabliźniły, które jeszcze długo trzeba będzie leczyć”, a potem padły słowa najbardziej komentowane po pielgrzymce: „Wbrew pozorom praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia. Bracia i siostry! Czas próby polskich sumień trwa!”⁶

3. Sumienie a prawo i tradycja

Kształtowanie prawnego sumienia to odniesienie do praw rządzących naszym życiem, czyli życiem osoby i respektowanie tych praw. Prawa te bowiem, dotyczące naszego życia osobowego, nie działają automatycznie i natychmiast, ale niejako z opóźnieniem, po czasie⁷.

Refleksja potrzebna do odkrycia i zrozumienia tych praw oraz ich powiązania pomiędzy przyczynami i skutkami w dziedzinie życia osobowego wymaga odwagi. Trzeba się w niej nieraz skonfrontować z przykrą prawdą o sobie, a nikt z nas tego nie lubi. W każdym z nas istnieje pragnienie dobrego mniemania o sobie. W imię zaspokojenia tego pragnienia jesteśmy gotowi na największe poświęcenia i wyrzeczenia.

Pierwszym i zasadniczym krokiem na drodze budowania w pokoju serca jest osobiste odkrycie praw dotyczących naszego życia. Wiele z nich jest respektowanych przez tradycyjną kulturę życia. Jeżeli ktoś ją zachowuje, to nawet bez

⁶ <http://adonai.pl/jp2/?id=203> (2.05.2015).

⁷ Szerzej na ten temat por. np. M. Vidal, *Sumienie w systemie moralnym Alfonsa Liguori* [w:] *Sumienie wyznacznikiem ludzkiej moralności w nauce św. Alfonsa Liguori na tle współczesnych tendencji teologicznych*, red. W. Bołoz, Warszawa 1997, s. 19–23; S.A. Szostek, *Sumienie: świadek i strażnik zbawczej prawdy o człowieku. Na marginesie części II „teologii ciała” Jana Pawła II* [w:] Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „serca”. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1987, s. 171–191.

głębszej świadomości samych praw może osiągnąć pokój w swoim życiu. Warunkiem jest zawierzenie mądrości tej tradycji. Jednak dzisiaj, kiedy podważa się wszystkie wartości przekazywane przez tradycję, nie można ich prawdziwie zachowywać i realizować w swoim życiu bez uświadomienia ich sobie i autentycznego zaakceptowania.

Warto zdać sobie sprawę, że w XX w. zaszło zasadnicze załamanie się powszechnie przyjmowanych w Europie wartości. O ile w Europie od czasu Oświecenia byli ludzie niewierzący lub agnostycy, a także nawet ateści wojujący i całe systemy ateistyczne, zwiększała się liczba ludzi zlaicyzowanych i religijnie obojętnych, to jednak wszyscy ci ludzie bez zastrzeżeń respektowali fundamentalne wartości między innymi zawarte w Dekalogu. Dzisiaj również i Kościół jest w zupełnie innej sytuacji niż przed kilkudziesięciu laty. Nasza sytuacja przypomina sytuację Kościoła w starożytności, i to w czasie, gdy Cesarstwo Rzymskie jeszcze nie uważało się za chrześcijańskie. Każdy wierzący musi osobiście wybrać wiarę i nią żyć. Nie jest to łatwe w achryścijańskim, a może nawet miejscami antychryścijańskim świecie.

Dzisiaj w Europie potrzeba na powrót odkryć podstawowe wartości i prawa rządzące życiem osobowym. Warto jednak zdać sobie sprawę z tego, że istniejący kryzys zmusza do refleksji, co powinno prowadzić do pogłębienia i oczyszczenia samej wiary. Wychowanie w społeczeństwie wierzących prowadzi często do utożsamienia z wiarą panujących w tym społeczeństwie zwyczajów i tradycji. Kryzys wiary kwestionuje wprawdzie i przede wszystkim otoczkę wiary, czyli owe zwyczaje i tradycje, a nie samą wiarę. Dlatego uparte, czyli fanatyczne, trzymanie się swojej tradycji i odcinanie się od „złego świata” nie prowadzi do odnowy wiary, ale jest próbą zachowania czegoś, co w nowych warunkach bywa często anachronizmem. Nie jest to jednak prawdziwie chrześcijańska odpowiedź na problemy świata. Fanatyczne trzymanie się tradycji najczęściej prowadzi do zamknięcia, co z kolei grozi zatwardziałością serca. Widzimy taką postawę w Ewangelii u oponentów Pana Jezusa.

Jak odkrywać autentyczne wartości i ich prawdziwy sens? Zderzenie Pana Jezusa z bardzo pobożnymi Żydami, którzy byli gotowi oddać własne życie w obronie Prawa Bożego, pokazuje, jak nie wystarczy po prostu trzymanie się literalnie Prawa i tradycji. Życie bowiem niesie z sobą bogactwo, jakiego żadne prawo nie jest w stanie objąć. Dlatego zawsze trzeba Prawo w jakiś sposób interpretować. Czasem w takiej interpretacji dochodzi wręcz do całkowitego przekręcenia samego sensu Prawa. Prawo podaje nam ogólne zasady postępowania, jednak jak i kiedy należy je zastosować w konkretnym przypadku, zależy od oceny samej sytuacji, jej sensu i okoliczności.

Każdy z nas musi w sumieniu rozpoznać właściwy sens wydarzeń i dopiero w świetle tego sensu stosować normy prawa. Jeżeli nie podejmujemy w swoim sumieniu rozpoznania sensu i prawdy, to znaczy, że jesteśmy bezmyślni i nie realizujemy swojego powołania do bycia dzieckiem Boga. Trzeba jednak dodać,

że jeżeli nawet działamy pod wpływem źle ukształtowanego sumienia, biorąc je za dobre, to robimy błąd, który może być nawet obiektywnie dużym grzechem, jednak subiektywnie nie zdradzamy siebie, o ile robimy to szczerze. Bóg skoryguje nasze drogi, jeżeli Go autentycznie szukamy. „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą” (Mt 7, 7n i 11, 9n). Prawdziwym grzechem jest zdrada prawdy i swojego powołania. Pan Jezus nazywa to grzechem przeciwko Duchowi Świętemu, grzechem, który nie będzie odpuszczony (zob. Mt 12, 31).

Dawniej w okresie dzieciństwa i młodości rodzice i wychowawcy byli znaczącymi autorytetami, a dziś ich rola jako mistrzów maleje. Upadają bowiem prawie wszystkie autorytety ludzkie i wali się hierarchia wartości. Czasem pozostaje jeszcze wypróbowana kultura życia zachowująca odpowiednią hierarchię wartości, właściwy porządek dnia i kulturę zachowania. To, co wydaje się nam dzisiaj w sposób szczególnie przeszkadzać w duchowym postępie chrześcijan, to istniejące w nas rozszczępienie, swoista „schizofrenia” polegająca na tym, że co innego przyjmujemy naszym rozumem jako mądre i dobre, a w życiu kierujemy się naprawdę czymś innym. Istnieje w nas pęknięcie pomiędzy myślą i egzystencją. Niestety najczęściej nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy, a co gorsza nie potrafimy powiązać ze sobą tego, czego doświadczamy, z wyborami, jakie podjęliśmy, bo przy istniejącej „schizofrenii” podejmujemy je właściwie nieświadomie. Rozdarcie pomiędzy wyborami ideowymi a faktycznymi decyzjami istnieje już w odniesieniu do zwykłej higieny życia. Jednak szczególnie tragiczne skutki przynosi ono w wymiarze religijnym i egzystencjalnym⁸.

4. Znaczenie cnót w kształtowaniu prawego sumienia – roztropność

Cnoty kardynalne to: roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo. W formacji prawego sumienia często o nich zapominamy bądź pomniejszamy ich wartość. Tymczasem są to stałe, podstawowe sprawności, dyspozycje uzdalniające do czynienia dobra. Nazwa pochodzi od łacińskiego wyrażenia *cardo*, czyli „zawias”, „przegub” – coś, co spaja elementy w jedną całość. Zatem cnoty kardynalne mają za zadanie zintegrować nasze postępowanie, pokierować sądem sumienia, uporządkować życie, wprowadzić w nie harmonię, ład i pokój. Uczynić je jednością.

Podstawowym wymiarem formacji sumienia jest roztropność⁹. Roztropność to zdolność przewidywania skutków swoich działań, ale też mądrość dobierania odpowiednich środków służących osiągnięciu stawianych sobie celów. Nie ma jej, gdy zabraknie pokory – można o niej powiedzieć, że to „oczy i uszy” roztropno-

⁸ W. Zatorski OSB, *Rozpoznać prawdę...*

⁹ S. Olejnik, *Teologia moralna fundamentalna*, Włocławek 1998, s. 256–258.

ści. Największym jej wrogiem zawsze była pycha, która zaciemnia spojrzenie, wyłącza rozum. Jest jeszcze coś, co może wspomóc, ale równie dobrze mieć negatywny wpływ na wypowiedane przez nas słowa czy podejmowane decyzje. To emocje. Same w sobie są neutralne i nie podlegają ocenie moralnej, bywa, że pojawiają się niezależnie od nas. Rzecz w tym, że emocje ku czemuś (ku komuś) nas prowadzą – ewentualnie stają się murem, przeszkodą.

Św. Tomasz w *Summie teologicznej* przypominał, że roztropność jest umiejętnością dobierania w swoim działaniu takich środków, które pozwolą dojść jak najlepiej do zamierzonego celu. Zatem musi ona zawierać w sobie zdrowy rozsądek. Ważna jest też umiejętność rozumienia rzeczywistości, trafnej analizy dokonujących się w niej procesów, korzystania z rad osób bardziej doświadczonych, dostrzegania zagrożeń, zapobiegliwość, zdolność do podejmowania szybkich i trafnych decyzji. Gdy ich zabraknie, łatwo o błąd. Roztropność jest cnotą kardynalną, która uzdalnia rozum do rozpoznawania w każdej okoliczności życia prawdziwego dobra i wyboru właściwych środków do jego pełnienia. Jest konieczna jako element życia moralnego i duchowego, bo kieruje ona bezpośrednio sądem sumienia. Drogą do jej zdobycia jest najpierw naturalna rozważa, która ma łączyć się z wnikliwą refleksją nad postępowaniem swoim i cudzym. Ma ona się z czasem pogłębiać przez to, że człowiek roztropny ciągle zestawia swe czyny z najwyższą normą woli Boga. Roztropność pozostaje w ścisłym związku z sumieniem¹⁰. W formacji sumienia zatem ważnymi czynnikami są:

- zdrowy rozsądek, czyli poprawność myślenia i prawość woli;
- znajomość życia – znajomość ludzi, ich charakterów, ich usposobień, sposobu reagowania na bodźce zewnętrzne, ale także rozumienie ludzi oraz podatność na cudze rady;
- trafna ocena sytuacji – zdolność przewidywania skutków. Nazywa się to długomyślnością;
- przezorność – mądrze przewidywać i planować – jednak czujnie i ostrożnie, czyli liczyć się z przeszkodami¹¹.

Zakończenie

Przedstawiona problematyka formacji prawego sumienia ma bardzo bogatą historię, ale jest wciąż aktualna i ważna. Stąd zwrócenie uwagi na problemy związane z kształtowaniem sumienia wydaje się zasadne. W artykule jedynie zasygnalizowano niektóre z nich, aby były inspiracją do podejmowania dalszej refleksji.

¹⁰ P. Siedlanowski, *Roztropność*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TM/echo201508_roztropnosc.html (1.05.2015).

¹¹ A. Kokoszka, *Teologia moralna fundamentalna*, Tarnów 1994, s. 131–132.

Bibliografia

- Młotek A., *Wybór podstawowy a konkretne postępowanie w świetle encykliki „Veritatis splendor”* [w:] *W prawdzie ku wolności. W kręgu encykliki „Veritatis splendor”*, red. E. Janiak, Wrocław 1994.
- Olejnik S., *Teologia moralna fundamentalna*, Włocławek 1998.
- Szostek A., *Sumienie: świadek i strażnik zbawczej prawdy o człowieku. Na marginesie części II „teologii ciała” Jana Pawła II* [w:] Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „serca”. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1987.
- Vidal M., *Sumienie w systemie moralnym Alfonsa Liguori* [w:] *Sumienie wyznacznikiem ludzkiej moralności w nauce św. Alfonsa Liguori na tle współczesnych tendencji teologicznych*, red. W. Bołoz, Warszawa 1997.

Netografia:

- Faron W. SJ, *Sumienie zaprasza na spotkanie*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/sumienie_spotkanie.html (1.05.2015).
- <http://adonai.pl/jp2/?id=153> (2.05.2015).
- <http://adonai.pl/jp2/?id=203> (2.05.2015).
- Siedlanowski P., *Roztropność*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TM/echo201508_roztropnosc.html (1.05.2015).
- Zatorski W. OSB, *Rozpoznać prawdę*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/tyniec2015_zatorski-pokoj1.html (1.05.2015).
- Zatorski W. OSB, *Wybór życia lub śmierci – o sercu*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/tyniec2015_zatorski-serce.html (1.05.2015).